

Znowu cenna książka z małego miasta

Od prawie 30 lat ukazuje się w Bieżuniu czasopismo nieperiodyczne „Biezuńskie Zeszyty Historyczne”. Jest ono ewenementem w skali krajowej. Małe miasteczko (2 tys. mieszkańców) wykreało czasopismo naukowe cenione przez historyków i regionalistów, z niezwykłą konsekwencją penetrujące dzieje miasta i jego okolic, od czasów prehistorycznych po dzień dzisiejszy. Pod skromnym określeniem „Zeszyty” kryją się okazałe woluminy, liczące niekiedy ponad 300 stron! Nie ma chyba faktu czy procesu z życia miasta, które nie znalazło odzwierciedlenia na łamach „BZH”. Opisano związane z miastem wydarzenia historyczne, udokumentowano szczegółowo rozwój służby zdrowia i oświaty, znajdziemy tu sylwetki wybitnych biezuńiaków i innych osób związanych z dziejami miasta (Andrzej Zamojski, Izaak Cylikow, Michał Synoradzki, Antoni Wolski, Stefan Gołębiowski, poczet burmistrzów, właścicieli dóbr biezuńskich i dziesiątki innych). Opublikowano sporo tekstów literackich pisarzy wywodzących się z Bieżunia i okolicy, liczne wspomnienia i mnóstwo opracowań dokumentujących ważniejsze wydarzenia z historii miasta, np. straty osobowe gminy Biezuń w latach 1939-1945, sukcesje dóbr biezuńskich w XVI-XVII w. Teksty uzupełniają liczne ilustracje (faksymile dokumentów, fotografie). Bazą tego niezwykłego czasopisma są pracownicy i zbiory biezuńskiego Muzeum Małego Miasta oraz zespół miejscowych patriotów lokalnych skupiających się w redakcji „Zeszytów” oraz Towarzystwie Przyjaciół Bieżunia.

„Biezuńskie Zeszyty Historyczne” są „dzieckiem” wybitnego biezuńskiego regionalisty, z wykształcenia lekarza, Stanisława Iłskiego. On był pomysłodawcą i długoletnim redaktorem naczelnym czasopisma oraz jednym z czołowych jego autorów.

Rok 2007 był trudnym okresem dla czasopisma. 28 listopada tego roku zmarł dr Stanisław Iłski, a miesiąc wcześniej Krystyna Liwińska, jego siostra, też od lat wnosząca duży wkład w redagowanie „Zeszytów”. Te niepowetowane straty mogły utrudnić kontynuowanie publikacji. Na szczęście tak się nie stało. Dobre, długoletnie tradycje i autorytet czasopisma oraz mocny grunt w gronie działaczy skupionych wokół Muzeum i „Biezuńskich Zeszytów Historycznych”, pozwoliły przezwyciężyć kryzys.

Dowodem na to jest najnowszy (22) numer „Zeszytów” zredagowany przez odnowioną redakcję. Jej przewodniczącym jest Wiktor Mieszkowski, polonista, emerytowany dyrektor biezuńskiego liceum, a dotychczasową dobrą praktykę redakcyjną kontynuuje sekretarz redakcji (starej i nowej) Jerzy Piotrowski, dyrektor Muzeum Małego Miasta. Numer ten, o imponującej objętości (344 strony) wypełnia w całości jedna praca – „Nazwy miejscowe powiatu żuromińskiego” Wiktora Mieszkowskiego.

Opracowanie kryje zawartość znacznie bogatszą niż

sugeruje tytuł. Owszem, wywodzi on szczegółowo etymologię nazw poszczególnych miejscowości (zwykle rozważając wszelkie możliwe warianty), ale jest to tylko część opisu. Autor docieka, kiedy miejscowość powstała, jej przemiany i losy, charakter osadniczy (wieś włościańska, szlachty zagrodowej, folwark, przysiółek), czyją była własnością itd. Ubarwia też rzeczową informację ciekawostkami, np. jak licznie dana nazwa występuje w skali krajowej. Dowiadujemy się więc, że np. nazwy Kozilas lub Miłotki są unikalne, ale rozmaitych Hut (84 razy w kraju) mamy mnóstwo. Autor starał się dotrzeć do wszelkich możliwych materiałów źródłowych. Przewertował specjalistyczne opracowania naukowe, słowniki (ze „Słownikiem geograficznym Królestwa Polskiego” na czele), kroniki, dokumenty archiwalne (administracyjne i kościelne), stare mapy (terenowe, topograficzne, wojskowe, geodezyjne) i wiele innych źródeł. Podziwiać należy upór, cierpliwość i benedyktyńską pracowitość Autora, gdyż odkrycie wielu źródeł i ich wykorzystanie nie było sprawą prostą. Ale w konsekwencji powstało opracowanie, które stanowi „... dobrą pomoc lub choćby trop” dla

wszystkich osób interesujących się tematem. Bo jest to w gruncie rzeczy nie tyle opracowanie o etymologii nazw miejscowych, co skrócone opisy monograficzne miejscowości.

Objętość not o poszczególnych miejscowościach jest bardzo zróżnicowana. Powody są oczywiste, gdyż posiadamy więcej informacji o dużych wsiach i miasteczkach, szczególnie pełniących ongiś funkcje administracyjne (np. siedziby gmin, parafii, centra wielkich posiadłości ziemskich), niż o małych osadach, składających się z kilku domostw. Nic dziwnego więc, że nota o Bieżuniu zajęła ponad 6 stron, o Karniszynie 2 strony, o Miłotkach 1 stronę, a o Ludwinowie k/Radzanowa (w 1880 r. na „wieś” składały się: 1 dom, 6 mieszkańców, 28 mórg gruntu) – 11 wierszy.

Cennym uzupełnieniem tekstu są liczne mapki ukazujące rozmieszczenie miejscowości w różnych okresach i wg stanu obecnego – tak w skali regionu i powiatu, jak i w poszczególnych gminach. A prawdziwym rarytasem czytelniczym są zestawienia: „Imion staropolskich tworzących nazwy rodowe” (wg „Encyklopedii staropolskiej” Z. Glogera), „Wybranych przezwisk tworzących nazwy rodowe” (wg „Rodowych nazw miejscowych Wielkopolski, Małopolski i Mazowsza” H. Górnowicza) oraz „Wykaz niektórych przezwisk staropolskich tworzących nazwy miejscowe” (wg „Polskich nazw osobowych” W. Taszyckiego). Język naszych średniowiecznych przodków był o wiele bardziej obrazowy i dosadny niż obecny, w efekcie czego możemy się delektować do dziś takimi nazwami, jak: Białowas, Kręcibroda, Kapinos, Paliwoda, Bździkurek, Liżykiew, Nicponim, Małoty, Mędrośniki, Łazęki, Łsobyki, Miłotki i im podobne (bardziej dosadnych nie przytaczam ze względów obyczajowych).

Jan Burakowski

Biezuńskie Zeszyty Historyczne, nr 22. Biezuń: Muzeum Małego Miasta, 2007

